GAZETA LWOWSKA.

W Srodę Nro. 118. 24. Lipca 1816.

Wiadomości kraiowe.

Z Karlsbadu d. 6. Lipca. — Przybyła tu z Berlina Deputacya złożona z dwóch Radcow mieyskich i dwóch Obywateli, i ofiarowała dnia 3ciego b. m. Xięciu Blücherowi wielki złoty i dwa srebrne medale, które wybito niedawno w Berlinie na pamiątkę zwycięztw iego w latach 1813tym, 1814tym i 1815tym. Dwa srebrne dał Xiążę obudwom Adjutantom swoim. Złoty, wielkości spodniey filiżanki od kawy, wart 400 talarów. Na iedney stronie wyobrażony Archanioł Rafał, depcący nogami smoka, a nad nim i po bokach wyryte są liczby lat pomienionych; na drugiey stronie iest popiersie Xiążęcia, pod nim baranek, a napis w około taki: „Marszałkowi Xięciu Blücherowi Wahlsztadt, Obywatele Berlina w roku 1816." Deputowani iedli dnia wczorayszego obiad u Xiążęcia, a dziś wyieżdzaią z powrotem do Berlina. Dnia 15. b. m. spodziewamy się tu N. Króla Pruskiego, który d. 12. ziedzie do Egeru, i tamże dzień ieden zabawi.

Z Wiednia d. 16. Lipca. — N. Cesarz i Król raczył Kawalera Adama Lebzeltern, Posła swoiego w Lizbonie, ozdobić Krzyżem kommandorskim Król. Węgierskiego orderu S. Szczepana.

Z Medyolanu d. 1. Lipca. — Senat Włoski nayważszego Trybunału Sprawiedliwości, rozpocznie d. 1. Sierpnia w Weronie urzędowanie swoie. — Wykonano iuż plan, ułożony względem utworzenia wodnego związku między Medyolanem i Pawią, przez który na rzekach Ticino i Po otworzy się na wodzie związek między stolicą Lombardyi, Wenecyą i morzem Adryatyckiem.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Dnia 29. Czerwca o godz. 1wszéy po południu, był Xiążę Wellington na pożegnaniu u Króla i rozmawiał z nim pół godziny. Wyiechał z Paryża teyże samey nocy o godz. 3ciey i stanął d. 3ogo w Calais, z kąd do Anglii popłynął. Tamże udał się z depeszami Sekretarz Poselstwa Rossyyskiego przy Dworze Francuzkim.

Dnia 30. Czerwca były pokoie u Dworu, na których widziano Marszałków Macdonalda, Oudinota, Victora, Marmonta, Sucheta, Monceya etc. Na dziedzińcu Tuilleryyskim była tegoż dnia wielka parada.

Z rozkazu Króla malowane będą portrety Jenerałów Charette, Cathelinean, Bauchamp, Lescure, Henryka Laroche-Jacquelin, Ludwika Laroche-Jacquelin, Moreau i Pichegru, wyobrażaiące ich w przyrodzoney wielkości.

Z rozkazu Króla nosić będą Officerowie Francuzcy wszelkiey broni szarfy, podobnie, iak Officerowe woysk zagranicznych.

Sąd rewizyyny potwierdził wyrok wydany na Jenerała Bonnaire i Adjutanta iego Mietton. Dnia 30. Czerwca przeczytano temuż Jenerałowi na rynku Vendome zatwierdzenie wyroku, skazuiącego onegoż na wywiezienie z Kraiu i na utratę ozdoby legii honorowey, poczem odwieziono go do więzienia. Adjutanta zaś Miettona rozstrzelano tegoż dnia na równinie Grenelle; nie chciał ón żadną miarą przypuścić do siebie spowiednika.

Jenerał-Porucznik Jumilhac, Dowodca 16tey Dywizyi woyskowey, wydał d. 28. Czerwca rozkaz dzienny następuiącey treści: „Dway kaprale, zbiegi gwardyi Królewskiey, przybyli z fałszywemi kartami podróżnemi do Lille, i rozszerzali tamże nayniedorzecznieysze i naygodnieysze kary wieści. Należy się mieć względem takich pogłosek na ostrożności. Jeżeli sprawcy niepokoiu spodziewaią się nowe zrządzić nieładу, tedy czuwaiące Władze są zawsze gotowe do zniweczenia ich zamachow. Owi dway kaprale, obwinieni o złodzieystwo, są iuż uwięzieni i odbiorą wkrótce karę za przestępstwo swoie."

Listy z Lille donoszą, iż różni Francuzcy więźnie Stanu, którzy dotychczas w zamku Ham zamknięci byli, w skutku rozkazow Królewskich na wolność wypuszczeni zostali; oddano iednakże kilkunastu pod dozór Policyi.

)(

Różni Woyskowi, uwięzieni w cytadellach Lille i Arras, wypuszczeni takoż na wolność z napomnieniem, aby na przyszłość ostrożnieyszymi byli. Nakazano im powrócić do domów i zapewniono ich, że połowę żołdu regularnie pobierać będą.

W Grenoblu schwytano nieiakiego Miarda Palassata, iednego ze sprawców buntu, który tamże d. 4. Maia był wybuchnął.

Sprawa tak nazwanych Patryotów roku 1816go.
(*Ciąg dalszy.*)

Na posiedzeniu Trybunału d. 27. Czerwca, trzydziestu dwóch świadków stawaiących w tey sprawie, tak przeciw obwinionym, iak i za nimi, ustąpiło do osobney sali. Prezes kazał także ustąpić obwinionym, wyiąwszy iednego, nazwiskiem Pleigniera, który na zadane zapytania, odpowiadał bardzo słabym głosem.

P. Podałeś się za twórcę planu stowarzyszenia? tłómacz się, iaką miałeś w tem myśl i zamiar? O. (Po długiem wahaniu się) Nie mogę się z tego zamiaru wytłómaczyć, tem bardziey, że nie wiem, co wówczas czyniłem;— nic nie wiem. P. Ty iesteś człowiekiem bardzo wymownym; wszak wiesz, żem miał z tobą kilka rozmów, a tak mogłem się o tem przekonać. Pisałeś prócz tego do Prefekta Policyi listy w sposobie dosyć paszkwilowym; masz bardzo wiele łatwości w wyrażeniu się. Jeżeli chcesz dziś zostawać w tak głębokiem milczeniu, to chyba przez upór; ieżeli nie ze skutku uczucia bardzo naturalnego, które długo trwać nie może. O. Ja nie umiem udawać. P. Więc mów otwarcie. O. Nie przypominam sobie tych rozmaitych rzeczy, które mi przeszły przez moią wyobraźnię. Pisałem prócz tego i noty. P. Więc mów o notach. O. Nie iestem w stanie czytania ich; móy Adwokat będzie za mnie mówił. P. Wszakże człowiek, który się wdaie w tak ważne sprawy, nie potrzebuie tłómacza. O. Nie mam naymnieyszey pamięci i nie mogę moich nót czytać.

Na nowe nalegania Prezesa, Pleignier zaczął czytać w ten sposob: Wielkie obwinienie ciąży na mnie i t. d.

Z takiego początku okazuie się zakróy pieniactwa, ale nie odpowiedź na zapytanie. Może iesteś za nadto poruszony, powiedział Prezes; każę zawołać innego obwinionego? Pleignier. Niemogę w tey chwili odpowiadać; nie iest to w moiey mocy; sił mi braknie; gdybym chciał mówić, prawiłbym tylko niedorzeczności. Prezes. Podług wiadomości, które mam o twoim charakterze, wiem, że chciałeś uchodzić za osobę misterną, i uwiecznić się w dzieiach. Może masz zamiar truć nam czas daremnie. Zgadzasz się na to, żeś miał chęć zmienienia losu Francyi? O. Wyznaię, iż ułożyłem odezwę. P. Jakim zamiarem? O. Nie wiem. P. Dałeś poznać w tey odezwie, iż potrzeba popełnić zbrodnię nayokropnieyszą. O. Zbrodnię? P. Iż potrzeba ściągnąć rękę bezbożną na naylepszego z Monarchów; wykreślić tę rodzinę z rzędu Królów; nakoniec użyłeś wyrazu, maiącego cechę oburzaiącey zaiadłości. Mówiłeś, że naszym Xiążętom potrzeba zadać karę, na iaką ich zbrodnie zasłużyły? Otoż to przebrana miara niesłychaney dzikości i szaleństwa. O. Nigdy nie było mowy o ściągnieniu ręki na osobę Króla. P. Znayduie się tam frazes, niestosowny do twego stanu. W odezwie wyrażono iest: „Nayżyczliwsi przyiaciele Ludu, którego iesteśmy częścią.“ Ten ton iest raczey wyrazem myśli osoby ważney, która się ukrywa, aniżeli takiey, która wyszedłszy z rzędu pospólstwa, chce się wsławić. Czy ci to podyktowano? O. Nie dyktowano mi tego; iest to myśl moia własna. P. Kto zrobił stempel? O. Tolleron. P. Kto drukował? O. Ja. P. Ktoż złożył druk? O. Nie wiem. P. To się wyiaśni. — A dom twóy nie byłże mieyscem rozdawania kartek i odezwy? O. Znużony iestem; nie mogę odpowiadać: nie pochodzi to ze złey woli. — Oddałem ich kilka znanemu Carbonneau i zamężney Picard. P. Wiele ich dałeś tey ostatniey? O. Dwieście do trzysta kartek i 12 sztuk odezwy. P. Nie miałeś schadzek z Desbaunem, służącym dawniey w gwardyi Monsieur, który nie był na połowie żołdu, lecz który pobierał cztery piąte części pensyi? O. Kilka razy. P. Ten Officer połączony był ścisłą przyiaźnią z zamężną Picard, która bardzo lubi wdawać się w politykę, mimo tego, że nie mało zarobiła za powrotem Króla, ponieważ iey mąż dostarcza bóty prawie wszystkim woyskowym osobom iego Dworu. Czy u Pani Picard miałeś schadzki z Desbaunem? O. Tak iest? P. Zdaie się, że Desbaunes niewiele ufał twoim środkom, i że chciał poznać dalszy twóy zamiar. Nie oddałżeś mu noty zawieraiącey proiekt wyniesienia na tron syna Bonapartego? O. Oddałem ią zamężney Picard, która musiała mu ią udzielić. P. Ktoż tę notę ułożył? O. Ja. P. To iest właśnie trudne do uwierzenia; zdaie się bowiem, że byłeś tylko narzędziem biernem (passif). W tey nocie szło o ustanowienie Rządu tymczasowego; pewnie nie chciałeś sam bydź Ministrem? musiałeś więc mieć zaraz na doręczu Naczelników Rządu na przypadek pomyślnego skutku proiektu?

O. Nie, Mości Prezydencie. P. Zdaie się: że Carbonneau, który na ślepo powodował się twoiem natchnieniem, i który na schadzkach trzymał pioro, bywał czasem niespokoynym względem Rządu, iaki ustanowić chciałeś. Odpowiadałeś mu: Życzyłbym sobie, aby Carnot lub Gourriez (ieden z Redaktorów Karła żółtego), znayduiący teraz w Bruxelii, mogł tu przybyć; są to ludzie wielkiego światła; Gourriez iest prócz tego szwagrem znanego Gabè (rymarza) i t. d. O. Nie mieliśmy na widoku żadnego naczelnika. P. Więc wasz Rząd byłby złożony z Tollerona, Carbonna i z ciebie?

(Obwiniony wpada w słabość i zdaie się nie bydź w stanie dalszego odpowiadania).

Przystąpiono do słuchania Carbonna. — Pierwsze zapytania tyczyły się sposobu, iakim zaszła znaiomość między Carbonnem i Pleignierem.

Carbonneau twierdził, że się poznali z powodu lekcyi pisania, które dawał żonie Pleigniera.

P. Wszak on dał ci wsparcie; nie byłeś nawet w stanie zapłacenia za mieszkanie; zaliczył ci pewną małą summę? O. To prawda; dał mi połowę należytości z góry. Gdyby mi był tey małey przysługi nie uczynił, nie zrobiłbym tego, co mi kazał. P. Coż on ci kazał robić? O. Przepisałem odezwę. P. Na początku badania w tey sprawie powiedział on owszem, że mu przyniosłeś iuż gotową odezwę. Pleignier wyraził w liście złożonym do aktów, że poznanie ciebie było dla niego naywiększem nieszczęściem. Daie on w nim do zrozumienia, iż ty pogrążyłeś go w przepaści, w którey się teraz znayduie. O. To bydź może, że Pleignier zmieszał się przed Sędzią badaiącym; ale on tu iest obecny; pytay go WPan; pewny iestem, iż mię uniewinni. P. Czy to nie ty umieściłeś w odezwie frazes za religiią? O. Wyznaię, iż ta myśl iest po części moia. P. To uszanowanie, które okazałeś dla religii, nie iest bynaymniey występkiem; przecież dowodzi iakiekolwiek przyłożenie się do rzeczoney odezwy... Nie pytałeś się wspólnika Pleigniera, na kogo miał zwrócone swe widoki w ustanowieniu Rządu tymczasowego? O. Nie. P. Oto list z twoim podpisem, w którym mówisz o Panach Carnot i Gourriez.

(Carbonneau wyznaie nakoniec, iż wskazał rzeczonego Tollerona do wyrznięcia stempla, a Charla do wydrukowania odezwy.)

P. Czy nie Charles to odmienił ostatnią myśl, gdzie wyrażono: Les Français auront conquis leur liberté (Francuzi zdobędą wolność), a na mieyscu tego położono było: Les Français auront reconquis, (Francuzi odzyskaią.) O. Wpadłbym w rozpacz, gdybym przez moie wyiawienie zaszkodził któremu z mych współobwinionych. To poprawienie postrzegłem dopiero po wydrukowaniu. Spytałem się Pleigniera, kto był tego autorem? Nie wiedział on to tem. Domyślałem się, iż to musiał bydź Charles, ale nie mogę zaręczyć. P. Lefranc czynił Charlowi słuszne uwagi. Powiedział mu, iż nie powinien spuszczać się na słowo awanturników takich, iak Pleignier i Carbonneau. O. To prawda. P. Ty starałeś się zbić wyobrażenia Charla: mówiłeś mu, iż proiekt ma obszerne gałęzie, i że skutek iego iest nieiako nieomylny. O. Nie, Mości Prezydencie. P. Lefranc dawał rozumne rady; miał on doświadczenie rewolucyi. Uwikłany w spisek nieiakiego Babeufa, deportowany był w roku rewolucyi IX. z anarchistami i septembrystami, na wyspę Sechelles, z kąd tylko z dwoma wymknął się; potem oddany był pod dozór. Bonaparte nawet sam nie pozwolił mu zbliżyć się do Paryża na dwie mile, a uwolnienie swoie winien był tylko przybyciu Xięcia Angouleme do południowey części Francyi. O. Wyznaię, że gdy Lefranc przyniósł kolumny do wybiiania odezwy, mocno byłem zadziwiony; nie wierzyłem temu, aby Charles miał ią wytłaczać. P. Jak to? przy twym rozumie nie wiedziałeś, iż Pleignier, nie maiąc żadnych zasiłków, znaczney kassy i przynaymniey małego woyska, nie mógł się spodziewać pomyślnego skutku? O. Otóż właśnie uwaga, którą w tey mierze czyniłem: „W tem wszystkiem niemasz żadnego niebezpieczeństwa; znudzą się odezwami; będą się śmiać z kartek, i na tem koniec. P. Pan Dupaty, Radca: Więc chciałeś oszukać twego wspólnika Pleigniera, udaiąc, iż z nim trzymasz, aby tylko brać od niego pieniądze? O. Carbonneau: Pieniądze były iuż wzięte, nim mi ieszcze Pleignier powiedział o swoim proiekcie. Chciałem ia wszystkiego odstąpić, i iuż ugodziłem się był z Dyrektorem teatru. Prezes. Nie iest rzeczą niepodobną, aby ten układ nie miał związku z proiektem herszta buntowników w Grenoble Didiera, bo nie iest rzeczą nadzwyczaynieyszą widzieć na czele mniemanego stronnictwa, człowieka takiego, iak ty, który byłeś Sekretarzem federacyi ulicy Grenoble, Tollerona, byłego Kommissarza federacyi, i Pleigniera, mianuiącego się teraz redaktorem odezwy: — aniżeli widzieć herszta Didiera, który był obeznany ze stosunkami, ubranego w uniform i uderzaiącego z włościanami Delfinatu na legiion Izery i na pułk dragonów. Rewolucye zapa-

łaią głowy, i wmawiaią w ludzi, że są rycerzami: Może chciałeś tak, iak Pleignier, żyć w dzieiach? Może też twóy proiekt wyiazdu na prowincyę był w związku z podróżami ajentów spisku? Zamężna Picard arresztowana przecież została w Bretanii? O. Zapewniam W. Pana, że nie maiąc uczniow, miałem proiekt zostać ieszcze raz komedyantem. Nie przyłożyłem się więcey do dzieła znanego Pleigniera, iak tylko dodaiąc myśl o religii. Jeneralny Adwokat: W ciągu badania, obwiniony wyznał, że nie przepisywał, lecz redagował myśli wspólnika Pleigniera. Carbonneau: To iest, uszykowałem frazosy; co nie dobrze było na początku, położyłem na końcu. Prezes: Originalne pismo (la minute), czy było ręki wspólnika Pleigniera? O. Zdaie mi się, że tak iest; lecz nie znam dokładnie iego ręki, abym mógł zaręczyć. Jeden z Przysięgłych: Czy obwiniony miał wiadomość o pismie obiaśniaiącem zamiary sprzysiężonych? Carbonneau: Ja tylko ie przepisałem; było ono rozrzucone na kilku kawałkach papieru. P. Dla czegoż znayduie się na nim C. będące literą początkową twego imienia? O Pleignier kazał mi podpisać iaką bądź literą; położyłbym był B., lub inną iaką. P. Do litery C. przydane są wyrazy: Jeden z taynych Organizatorów Patryotów roku 1816? O. Na to bynaymniey nie uważałem. P. Któż zrobił post scriptum: „Burbonowie raz wytępieni, i t. d.? O. Tego nie było na rzucie myśli, który na czysto przepisywałem, i ia tego nie pisałem.

Przywołany Pleignier, zapytany był, czyli wyszedł iuż z poruszenia; odpowiedział: iż nie był poruszony, lecz bardzo słaby, iak to może zaświadczyć lekarz więzienia.

Carbonneau zapytany znowu o notę obiaśniaiącą, nie przyznał redakcyi tak, iak mu mu była pokazaną, aczkolwiek treść myśli znaydował tę samą.

Posiedzenie skończyło się o godzinie 5tey, i odłożone zostało do godziny 10tey nazaiutrz (28. Czerwca) z rana.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Wielka Brytaniia.

Sąd złożony celem dochodzenia przyczyn i winowayców rozruchów zaszłych na wyspie Ely (w Anglii), ukończywszy swoie prace, wydał następuiące wyciągi z mowy Sędziego Abbota:

„Dwudziestu czterech z was przekonani zostali o różne przestępstwa przeciw własności waszych współobywateli i przeciw publiczney spokoyności. Przeciw innym sprawa nie została rozpoczętą przez szczególną łaskę, i ci będą od winy uwolnieni, ieżeli przyszłego dobrego zachowania się rękoymię dadzą."

„Powiedziano, że niedostatek i bieda przywiodły was do tak gwałtownych czynności; lecz po dokładnem rozważeniu i śledzeniu pokazało się, że ani iednego między wami nie było, któryby był mógł na uniewinnienie swoie przytoczyć ubóstwo i niedostatek. Jednakże miło iest Sądowi, gdy może powiedzieć, że dla większey liczby z was pozostaie nadzieia życia."

„Sąd Przysięgłych spisał nam tych, których przestępstwa nie są wyiaśnione; maią się iednak obawiać wywołania z Kraiu albo więzienia. Pięciu z pomiędzy was nie mogę uczynić nadziei życia. Wilhelmie Regmiss (szewc), przy twoim dostatku, przy tey powadze, iaką miałeś u twych mniey oświeconych sąsiadów, mógłbyś był twemi mowami przywrócić spokoyność; lecz zamiast tego, stanąłeś iako herszt, wziąwszy ieszcze z sobą 16toletniego syna celem uwiedzenia go. Ponieważ twóy syn złym twoim przykładem został uwiedziony; otrzyma przebaczenie, ale ty, musisz umrzeć."

„Jerzy Grosz, ty włamałeś się do domu w czasie rozruchów, chcąc odebrać życie iego właścicielowi, który się tylko ucieczką ocalił; rabowałeś w tym domu; nie ma dla ciebie łaski."

„Janie Dermis, ty byłeś hersztem tłumu, który ze wsi zbiegł się do Newportu; uzbroiony byłeś pistoletami i zachęcałeś pospolstwo do łupieztwa; zasługuiesz na śmierć."

Izaaku Harley, przyprowadziłeś iako naczelnik buntowników do domu twego podeszłego Pastora; popełniłeś w nim rabusiostwo, i wypędziłeś w nocy z domu iego rodzinę."

„Tomaszu Sauth, uzbroiony byłeś strzelbą, pokazałeś się wszędzie nayczynnieyszym hersztem, wdarłeś się do kilku domów i wymusiłeś przez pogróżki pieniądze od mieszkańców. Gotuycie się wszyscy pięciu na śmierć. Bóg niech się zlituie nad waszemi grzesznemi duszami!"

Były także rozruchy w Frome z powodu drożyzny kartofli. Pospólstwo rzucało kamieniami na pieszych żołnierzy i na iazdę, którą z początku odpędzono, a która potem otrzymawszy posiłki przywróciła spokoyność.

Dnia 30. Czerwca przybył niespodziewanie do Londynu Xiążę Wellington. Dla poratowania zdrowiu uda się do wód w Chetteham. Odwiedził nazaiutrz Xięcia Rejenta i bawił u niego 3 godziny.